

# Kuryer Poznański.

Nr. 18.

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 23 stycznia 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmskim Nr. 17. w drukarni J. Leitzgabra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czoch, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrocht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 3. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatemowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 23 stycznia.

W pałacu ambasady austriackiej zebrał się w niedzielę wieczorem, po raz ostatni, pełnomocnicy europejskiej konferencji. Spisali końcowy protokół, i podpisanymi stwierdzili zgon konferencji. Na tém się skończył dyplomatyczny dramat, zasłona spadła, aktorzy pakują swe manatki i wracają bez wawrzynowych wieńców do penatów. Co do wyjazdu ułożono pomiędzy sobą, że lord Salisbury wyjeżdża pierwszy w poniedziałek rano, po nim tego samego dnia generał Ignatiew, we wtorek hr. Zichy, Calice i Werther, w środę hr. Bourgoing, w czwartek lord Elliot, na ostatku w piątek opuszczają Carogród hr. Chaudordy i Corti.

Dla uzupełnienia wiadomości o ostatniem posiedzeniu konferencji podajemy to, co Köln. Ztg. otrzymała telegrafem z Pera, datowanym 20 stycznia:

Posiedzenie zagał Safvet basza długą mową o skłonności do ustępstw, jakiej Turcy złożyła dowody. Porta jest gotową przystać na wszystkie punkta, a nawet zasadnicze porozumienie co do żądań, odnoszących się do Serbii i Czarnogóry, jest możliwe. Dwa główne punkta jednak, mianowicie gubernatorów i komisya dozoru, musi odrzucić tém więcej że sultan, kiedy mu rada ministerjalna w czwartek w pałacu Dolmabagdze referowała o uchwałach powziętych przez wielką radę narodową, uznał, że się to nie zgadza z jego osobistym honorem, aby miał w tych punktach ustąpić. Kiedy Safvet skończył przemowę, oświadczył lord Salisbury w ostrym tonie że takim sposobem konferencya jest skończona, gdyż dalsze rokowania są bezskuteczne. Ignatiew czynił Turcy odpowiedzialną za wszelkie pogwałcenie rozejmu i wszelkie zajść mogące mordercy chrześcijan; Rosya, jak jedno tak drugie uważać będzie za prowokacya do wojny. (Po dług późniejszego telegramu sprawozdawcy Ignatiew mówił, że nie Rosya sama, lecz cała Europa uważać będzie złamanie zawieszenia broni jako wyzwanie do wojny). Protokół końcowy konferencji podpisany będzie jutro w ambasadzie austriackiej przez 11 delegowanych. Audyencyi pożegnanych nie będzie prawdopodobnie żadnych, gdyż sultan kazał powiedzieć że jest chory. Baron Werther miał otrzymać wskazówkę, aby w kwestyi odjazdu stósował się ściśle do Ignatiewa.

Wszystkie zatem wiadomości, jakieśmy podawali o posiedzeniu ostatniem konferencji zgadzają się w tém, że reprezentanci turcy wystąpili jeszcze z propozycjami, które w ich mniemaniu nie sprzeciwiały się konstytucyi, odrzucając stanowczo z góry dwa jedynie pozostałe punkta z programu mocarstw. Pełnomocnicy jednak sądzili, że dalej ze swęj strony pobłażliwości i gotowości do ustępstw posuwać im nie wolno. W ostatnich jednak chwilach starano się jeszcze powstrzymać pełnomocników od zerwania konferencji. Telegram paryski do Köln. Ztg. wczoraj przesłany opowiada, że Ignatiew nakłaniał delegatów do pozostania w Carogrodzie i towarzyszenia dalszych układów, na energiczny jednak opór napotkał u Salisburyego. W Pa. yżu, jak mówi dalej tenże telegram, sądzą, że w tej chwili żadnego stanowczego postanowienia mocarstwa nie powezną. Monitor w przepowiada nawet, że opór Porty nie sprowadzi żadnych zakłóceń. Ze ambasadorzy nie wyjeżdżają razem lecz pojedynczo, tłómaczą w Paryżu tém, że odtąd każdy kraj cofa się na swe osobne stanowisko. Jeżeli Rosya usiłowała przedstawić się jako mandatarysz solidarnęj Europy, to plan ten wcale jej się nie udał, i Moskale wiedzą, że dalsze kroki sami parzedsiębrać muszą. Pomimo, że się Rosya w ostatnich tygodniach zbroiła, w kołach rządowych wszystkich stolic panuje przekonanie, właśnie na podstawie ostatnich wypadków w Carogrodzie ugruntowane, że Gorczaków i Ignatiew są bezwarunkowo za pokojem. Turcy gotowi są układać się dalej z każdym pojedynczo i sądzą, że wyjazd delegatów ułatwi im tylko zdoła porozumienie. Naprzód zamierzają rokować wprost ze Serbią i Czarnogórzem. Rosya może się temu przez pewien czas przyglądać, przynajmniej do wiosny a dopiero, kiedy jej się pora zdawać będzie dorodną, chwycić za koło wypadków.

Rząd angielski zamierza na początku sesyi parlamentu, który się zbiera w pierwszych dniach lutego, ogłosić obszerną korespondencya, odnoszącą się do układów w sprawie wschodniej i zarys rokowań konferencyjnych. Rząd żywi to przekonanie, że urzędowe papiery wystarczają do najzupełniejszego usprawiedliwienia jego polityki i pod tym względem umiarkowani liberalni stoją zupełnie po stronie rządu.

Układy ugodowe pomiędzy Austryją a Węgrami zdają się zbliżyć do pomyślnego rozwiązania. Montagsrevue otrzymuje z Pesztu wiadomość, że prawdopodobnie przyjdzie

do skutku jakieś provisorium w kwestyi bankowej. Rząd węgierski zgodził się na uregulowanie waluty, po którego przeprowadzeniu będzie utworzony samodzielny bank węgierski. Aż do tego czasu ma być przywilej austriackiego banku narodowego przedłużony, ale dotychczas podwyższoną. Dalej ma być liczba węgierskich banków filialnych pomnożona i zamianowany przy banku narodowym węgierski komisarz.

Pogłoski o zamierzonych koncesyach ze strony rządu rosyjskiego dla mieszkańców w Kongresówce nie ustają. Do Presse wiedeńskiej piszą z Warszawy, że hr. hr. Krasziński i Wielopolski wyjechali na rozkaz wyższy do Petersburga. Wyjazd ten daje w Warszawie powód do najrozmaitszych kombinacji, zwłaszcza, że już są pewne dane, któreby mogły świadczyć o gotowości Rosyi do zwolnienia ucisku. I tak jest faktem, że od pewnego czasu nauka religii udzielana bywa po szkołach w języku polskim a nie rosyjskim; dalej uderza, że rosyjscy oficerowie i urzędnicy starają się wszelkimi siłami zbliżyć się do Polaków i przyjaźniejsze rawiężywać stosunki. Do Dzien. Polsk. zaś piszą z Warszawy pod d. 16 b. m.: „Do osób wysoko położonych przysły tu z Petersburga listy, które mówią, że margrabia Wielopolski bawiący obecnie nad Nową, ma niepionną nadzieję przywieźć co najmniej język polski w szkołach i urzędach, tudzież pozwolenie powrotu do kraju dla wszystkich Biskupów, których po roku 1863 rząd rosyjski wywiózł z ziem polskich. O większych koncesyach na razie nie ma mowy.“ Wszystkie te pogłoski z wielkiem niedowierzaniem przyjmować należy, bo i źródła, z kąd płyną, bardzo niepewne, a i doświadczenie z przeszłości nauczyło nas nie ufać Rosyi.

\* **Duchowieństwo** dekanatu Obornickiego przesyła nam z prośbą o umieszczenie następującej odezwy:

My niżej podpisani kapłani oświadczamy niniejszém, iż wikaryusza z Keyni, księdza Wojciecha Nowackiego, który na dniu 16 bm. przez zastępcę król. radcy ziemiankiego pana Nathusiusa do Obornik wprowadzonym został — do gremium naszego nie przyjmujemy i wszelkiej styczności z nim się wyrzekamy.

Duchowieństwo dekanatu Obornickiego: Ks. L. Ziętkiewicz, prob. z Objezierza. Ks. Laskowski, prob. z Kaźmierza. Ks. Fr. Sobiecki, wikaryusz z Obornik. Ks. Stefański z Cerekwicy. Ks. Wagner, prob. z Kiekrza. Ks. Wilczewski, prob. z Szamotuł. Ksiądz Turkowski, mansjonarz z Szamotuł. Ksiądz Dunajski, prob. z Obrzycka. Ks. Kawicki emeryt. Ks. Alejski, prob. z Boruszyna. Ks. George, prob. z Polajewa. Ks. M. Gintrowicz, prob. z Ludom. Ks. Sikorski, prob. w Ryczywole. Ks. St. Terczewski, kapelan z Wyszyn. Ks. Kurzawski, prob. z Różnowa. Ks. Kalkstein-Osłowski, prob. z Chojnicy.

## KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Gniezno, 21 stycznia.

(Wiec.)

(N.) Wspaniała a nader pocieszający objaw żywotności dała ludność miasta Gniezna i okolicy, zgromadzając się licznie na wiec polskokatolicki, zwołany przez pisma publiczne na dzień 21 b. m. Prawdziwie pragnie lud nasz rzetelnej oświaty, czuje potrzebę okazania swego przywiązania do wiary i narodowości, kiedy na dane hasło z taką chęcią i upragnieniem tamdotąd podąża, gdzie może posłyszec słowa, nadzieje, odwagę i męstwo w tych ciężkich czasach do duszy jego wlewające. Otóż w niedzielę po nieszpórach o godzinie 4 zebrała się w hotelu du Nord w poważnej liczbie, około 700 głów wynoszącej, publiczność polska. Sala była napełniona a i na galerii widzieliśmy ciekawe grono słuchaczy. Wiec zagał w kilku słowach zacytował, w postługach Kościoła i Ojczyzny posiwiał obywatel, p. Walenty Trzciniński, znany z prawego charakteru i gorącego patriotyzmu. Jako głowa Komitetu urządzającego, czynnie się krzątał około zebrania wieca, a teraz

przedstawił zebrany na przewodniczącego księdza kanonika Korytkowskiego. Tenże podziękowawszy za zaufanie, przez jednogłośnie wybrany publiczności mu okazane, zabrał miejsce przy stole prezydyalnym, przybrał sobie sekretarza w osobie p. Wład. Szulca z Arkuszewa i powołał na ławników: p. Trzcinińskiego, ks. Stefańskiego, p. Cwiklińskiego i ks. Budziaka. Policya miejscowa była reprezentowaną przez komisarza Hergota. Ks. kanonik Korytkowski, wyjaśniający celzebrania, oddał z porządku pierwszy głos ks. subregensowi Andrzejewiczowi, który w długiej, przeszło trzy kwadranse trwającej mowie, malował w żywy, przystępny sposób położenie smutne, w jakim wskutek praw majowych Kościoła, duchowieństwo i lud wierny zostaje. Poruszyły się serca wszystkich głębokim żalem na wspomnienie o osieroconym arcybiskupim tronie, o opuszczonych, ogołconych z pasterzy parafiach, o trapieniu więzieniem, składaniu z urzędu, o wydalaniu za granicę kapłanów. Po przedstawieniu oplakanych stosunków, w jakich wskutek tego żyjemy, rozwodzi się mówca nad podobkami i sprawami tej niedoli, zbija bezpodstawne zarzuty przeciwników, wyjaśnia stanowisko odrębne Kościoła i państwa, zastanawia się nad dążnością i celem praw majowych. Na udowodnienie swoich wywodów streszcza mówca w krótkości obronę Biskupów katolickich, do ministerstwa w osobnym memoriale podaną, w której obszerniej się tłómaczą, że ani podobnych praw przyjąć, ani do ich wykonania ręki przyłożyć nie mogą, nie chcą się przeniwierzycy swemu wysokiemu, od Chrystusa odebranemu urzędowi. Przytacza dalej najdobitniejsze ustępy z mów przez posłów katolickich ku obronie wiary na sejmie wygłoszonych. Zgromadzeni z wielką uwagą i nateżeniem słuchali trafnych a z ich przekonaniem zgodnych wywodów. W końcu wezwał mówca zebranych, aby z cierpliwością te ciosy ponosili i mieli nadzieję, że po burzy znowu zabłyśnie pogoda. Zachęca, aby ręk nie zakładać bezczynnie, nie poddawać się zwątpieniu i rozpacz, lecz oburącz trzymając się opoki Piotra św., prawych Biskupów i kapłanów, w modlitwie szukali pokrzepienia, opierali się wciąż pokusom odstępstwa, wzorem pierwszych chrześcijan wyznawali mężnie swą wiarę a da Bóg, że i przeciwnicy poznają, iż wiara co do takich ofiar i poświęcenia prowadzi, jest prawdziwie Chrystusową.

Przewodniczący, dziękując mówcy w imieniu zebranych za naukę i pociechę, udziela następnie głosu ks. dr. Wartenbergowi z Pawłowa, który obrał sobie za przedmiot podanie sposobów, jak zachować narodowość naszą od zagłady. Prawdziwie trudno łać wyobrażenie czytelnikowi o głębokości pomysłu, gruntowności w przedstawieniu, o całej wartości wygłoszonej mowy co do obfitości treści. Mówca rozpoczął swój gozinyę całą trwającą wykład od zwrócenia uwagi na smutny dla narodu polskiego i najboleśniejszy rok 1795, w którym Polska wymazana została z rządu istniejących mocarstw, a król jej tronu i korony pozbawiony, rozpoczął szereg wygnañców tułaczów na obcej ziemi. W żalu za utracionym bytem narodowym porywają się wierni synowie Ojczyzny do broni i pragną w krwawych zapasach z wrogami wywalczyć to, co z własnej utracili winy. Bóg przetrzącał oręż w rękę walczących. Okazała się bezużyteczność i płonność zbrojnych powstań a dzisiaj i najzagorzalsi ich zwolennicy po próbach z r. 1830, 48, 63 pojeśli dokładnie, że nie na tej drodze zdobywać nam żywot polityczny należy, jeżeli zupełnej zagłady na siebie sprowadzić nie pragniemy. Krwawe protestacje nie poruszają Europy, a nas gubią marnie. — Tu mówca poważnie stawia zapytanie: co ważniejsze, czy być wolnym, czy w ogóle być? — i odpowiada, że naszą najpierwszą troską powinno być, aby zachować byt, istność narodową. Więc czy, żeby sobie zapewnić byt narodowy, porzucac mamy nadzieję wolności; w hańbie żyć pod jarzmem niewoli? lub złączyć się z wrogim narodem, n. p. Moskałem? Nie! Nie jest sromotą z woli i rozporządzenia Bożego zastawać pod cudzém panowaniem do czasu, aż Wszehmocny Pań nie ulituje się i oków nie skruszy. Ale samobójstwa na sobie dokonywać nie wolno, nie godzi się. Ani też wolno z własnego wyboru zamieniać jedną niewolę na drugą. Natenczas bowiem byłoby to dobrowolne przyjęcie innej obrozy, a podłością jest być niewolnikiem z wyboru. Z woli Bożej pozostajmy

tam, gdzie jesteśmy, a pracujmy nad zachowaniem narodowości, abyśmy nie zginęli podług. — Mówią, że łatwiej byłoby bronić się przed zmośkwiczeniem, aniżeli opierać się germanzacyi, bo Niemcy, jako górujący oświatą, znają skuteczniejsze sposoby tępienia narodowości. Moskale zaś, w ciemności barbarzyńskiej zostający, nie są tak groźną potęgą dla nas oświecześniejszych. Mylnie to sądy. Łacniejsza sprawa z człowiekiem, rządzącym się pewnemi prawami, aniżeli z dzikiem zwierzem, który znieuacka napada. Tu w Prusiech chociaż ciężkie niebezpieczeństwo zagraża naszej wierze, narodowości, językowi, zwyczajom ojczystym, są przecież jakieś warunki, gwarantujące nam obronę, są podstawy, na których wsparci, walkę legalną toczyć możemy. Łużycanie po dziś dzień zachowali swój język, w Brandeburgii, pod Berlinem, są osady polską mową pielęgnowane. W Rosyi samowola, tyrania bez granic, dzikość obyczajów nie ogląda się na żadne pozory, gwałt jedynym prawem. Tu odwołać się można na prawa poręczające, równość wszystkich poddanych rządu pruskiego.

Na legalnej drodze wolno się upominać o przynależną obywatelom państwa opiekę, o względy ludzkości. Wolno pracować i dobijać się stanowiska porówno z niemieckimi współmieszkańcami. Więc nie odgrzązać się pokątnie, nie wykrzykiwać w głos o swym patriotyzmie, podejrzanej zwykle w takim razie wartości, ale pracować z godnością, ciągle bez zniechęcenia, bez niecierpliwości, wytrwale dążyć do zachowania i ożywania bytu narodowego. Jakież są sposoby uchronienia się od zagłady? 1. Chcieć być Polakiem. Wola człowieka jest niezłomną, niezwycięzoną potęgą. Człowiek i w kajdanach urodzony, jeżeli chce, jest wolnym. Bo tej własności człowieka nikt skrepować nie zdoła. I Bóg granicę zakreślił swojej wszechwładzy, dając nam wolną wolę. 2. Śmiało wyznawać się Polakiem — a żadna siła w świecie nie pozbawi nas polskości. Język można utracić, ale z ducha i serca pozostać najgorętszym młodźnikiem swego narodu. Irlandya nam przykładem. Byli tacy, którzy mowy ojczystej zapomnieli, mówili tylko po angielsku, przeciw wrogami są Anglii a plemięncami Irlandyi, odważnie to wyznawali i odrębności narodowej nie stracili. 3. Śmiało dopełniać winniśmy obowiązzków Polaków. Wybory np. wymagają, byśmy się wszyscy stawiali do urny. Liczenie głosów, chociażby innę ztąd korzyści nie było, wykazuje, ilu nas jest, którzy się o prawa swe zastawiają — jest dowodem, żeśmy nie pomarli. Nie mówmy: cóż nam z tego? kto nam to zapłaci? Bo obowiązek pełnić winniśmy bezinteresownie, nie dla nagrody, nie dla poklasku lub zysku. Tu często grożą nam niebezpieczeństwa: a) z zależności od obcych. Łatwo służbę utracić, narazić się na prześladowanie, brak chleba. b) ze strachu przed urzędem. Łada mundur niejednego zastrasza, od wypełnienia powinności usuwa.

Aby temu zapobiedz — trzeba się oświecać i pracować. Przez naukę i pilność dojść można do chleba, do majątku, niezależnego stanowiska. Wiadomości zdobyte pouczą nas o przysługujących nam prawach i wyzwolą z nieuzasadnionej bojaźni przed karami policyjnymi, ze stanu trwoźnego helotyizmu nas podźwigną. Mamy walczyć nie pięścią, lecz rozumem. Walka na głowy prowadzi do zwycięstwa niechybnego. O krzywdy dopominać się w sądach i przechodzić wszystkie instancye aż do ministra, a gdyby i to nie pomogło, odwołać się należy aż do sejm. 4. Aby zaś ducha nie utracić, woli na zwątpienie nie narazić, powinniśmy krzepić i ustalić wolę naszą we wierze. Kościół narodowości naszą z pieluch podjął jak niemowlę i postawił nas w rzedzie cywilizowanych narodów. Wiarą ojcowie nasi wzrosli, więc i nam trzymać się Kościoła świętego, pokochać i bronić tę wiarę przystoi, która nas krzepiła i niezdobytą twierdzą dla naszej narodowości się okazała; tę także wiarę następnym pokoleniom w dziedzictwie przekazać. Kto ją porzuca, grób Ojczyzny kopie. Zaprzaczą wiary stali się wkrótce zdradcami narodu n. p. Czajkowski. Katolicyzm nie ma być z miłości Ojczyzny, powiada ks. Adam Czartoryski, ale patriotyzm z miłości Boga.

Narodowość naszą mogłaby być pochłonięta w walce o byt, ponieważ nam Polakom związane ręce. Jak koń krócej uwiązany zmarnieć musi, kiedy go drugi odgryza, tak i naród, krępowany na każdym kroku, traci siły. Trzeba się starać

o obronę każdej piędzi ziemi, o usunięcie praw wyjątkowych a przyznanie nam równych praw z innymi prowincjami państwa pruskiego, abyśmy gnębieni nie potrzebowali szukać obcego kraju, ratować się wychodząc do Ameryki, szkodliwą emigracją, która pozbawia nas sił a ojezystą ziemię w ręce obcych przekazuje. Prawa wywalczone obronią nas od tej ostateczności. Bardzo ważną jest ordynacja powiatowa, samorząd — innym n. p. w Prusach Zachodnich, przyznany. Na mocy tej ordynacji w miejsce urzędników płatnych wybierają sobie powiaty rządzców honorowych tak nazwanych wójtów, którzy bezpłatnie urzędy sprawują i łatwiej jako swoi, ze stóskami miejscowymi obeznani, sprawiedliwość rodakom wymierzają. Ze na wiecach po polsku wolno przemawiać, to zawiadzamy niezmordowanemu obrońcy p. Jackowskianu, który zastawił się o swobodę używania języka polskiego w publicznych zgromadzeniach. Ze zaś prawo nam służące tak szczęśliwie przeprowadził, zasługą to jest nie małą i ordynacji powiatowej. U nas, gdzie nam samorządu nie przyznano, trudniejsza byłaby sprawa. Również oskarżeni o współdziałanie na wiecu dwaj wójtowie proces dyscyplinarny na swą korzyść przechyli. Dalej upominajmy się o język w szkołach, sądzie i rządzie. Pan Ignacy Lyskowski daje radę, abyśmy ciągle zanosili skargi nasze przed forum sejmowe i ustawicznie dopominaliśmy się o sprawiedliwość, na mocy konstytucji nam przez rząd pruski zaprzysiężonej, w używaniu języka w szkole, sądzie i rządzie. Tak O'Connell ciągle i bez ustanku, dopominając się imieniem pogrzebionych ziomek o prawa i sprawiedliwość, wywalczył im byt narodowy znośny. Taką legalną obroną niechajże każdy zdobywa sobie odpowiednio stanowisko, a każdy pojedynczo o prawa wszystkich niechaj się zastawia, a niezawodny czeka nas tryumf. Zalecił jeszcze mówca ku oświecaniu się czytanie pism i rozszerzanie ich między ludem.

Po tej mowie świetnej pod względem formy i materii nastrój ducha był wysoki. Sam mówiący z głębi serca wydobywał myśli i słowa a słuchający równie gorąco je odczuwali i rozumie. Zapal powszechny ogarnął zebranych. Na wezwanie przewodniczącego — wszyscy jednogłośnie wykrzyknęli znakomitemu kapłanowi-patryocie — trzykrotnie, potężne, niech żyje! W myśl ostatniego mówcy odezwał się ks. kan. Korytkowski i dorzucając słów kilka zachęty do nauki i oświaty, wywał rodziców do kształcenia swych dzieci. W tym celu z własnego doświadczenia przytoczył budujący przykład matki, która swe dziecko całej historii polskiej i katechizmu sama nauczyła, oświadczając, że spokojnie skończy nie mogła, gdyby tego obowiązku nie była dopełniła. Ks. Andrzejewicz, zachęcając do trzymania pism ludowych, między innymi zalecał Monikę, piśmko redagowane dla matek chrześcijańskich, i kilka egzemplarzy, które na okaz ze sobą zabrał, rozrzucił między zebranych. Piśmko to, raz w tydzień wychodzące, tylko 50 fen. kwartalnej wynosi prenumeraty. Przewodniczący wezwał jeszcze zebranych, czyby kto nie miał jakich wniosków do przedłożenia. Na to ks. Wartenberg przedłożył następujące rezolucje, jako praktyczny rezultat dzisiejszego zebrania:

Zebrani na wiecu polsko-katolickim w Gnieźnie zgodnie oświadczamy:

- 1) Ze dochowamy wierności Kościołowi i Jego Głowie, Papieżowi, prawowitym Biskupom i Pasterzom.
- 2) że nie przestaniemy dopominać się tego, co nam poręcza konstytucja, o równość praw ze współobywatelami niemieckimi, kiedyśmy z nimi porównani w ciężarach i obowiązkach;
- mianowicie domagamy się:
  - a) żeby co rychlej zaprowadzono u nas ordynację powiatową,
  - b) żeby nasz język i potrzeby nasze co do niego więcej uwzględniano w sądzie, w rządzie i w szkołach.
  - c) żeby cofnięto rozporządzenie ministerjalne z 15 lutego r. z. co do udzielania nauki religii w szkole elementarnej jako niezgodne z duchem konstytucji.
- 3) Uważamy za potrzebę konieczną pisma polskie trzymać i rozpowszechniać dla szerzenia oświaty narodowej jakoto:

Orełdownika, Oświatę, Przyjaciela Ludu, Pielgrzyma, Niedziela, Gwiazdę, Katolika, Zwiastuna Górnośląskiego, Monikę, Gospodarza.

Na zakończenie postanowiono wysłać następujący adres:

Do  
Jego Eminencyi księdza Kardynała  
M. hr. Ledóchowskiego  
w  
Rzymie.

Zebrani na wiecu w dniu dzisiejszym Polacy Katolicy przesyłają na ręce Waszej Eminencyi uroczyste zapewnienie, że tu wszyscy dochowujemy i dochowywać będziemy stale i niezmiennie wierności i posłuszeństwa dla Stolej Apostolskiej Ojca św. jako też, że stoimy i stać będziemy za pomocą Bożą wiernie przy prawych Arcypasterzach i kapłanach.

Wiec w Gnieźnie dnia 21 stycznia 1877.

Do podpisania upoważniono Komitet urządzający, na którego czele stoi pan W. Trzeiński.

Po załatwieniu powyższych jednogłośnie przyjętych rezolucji, rozwiązali przewodniczący wiec, który się zgodnie, poważnie i budująco odbył.

**Z Wągrowieckiego, 21 stycznia.**  
(Protest. — Zgromadzenie wyborcze.)

(+) Na dniu dzisiejszym wysłała parafia Żernicka protest do ministra oświecenia przeciw jego znanemu okólnikowi w sprawie nauczania religii w szkołach katolickich elementarnych. Protest podpisali wszyscy ojcowie od pierwszego do ostatniego. Trzeba było rzeczywiście widzie-

ten zapal, z jakim ludziska garnęli się do podpisu. Drżącą ręką od pracy chwytali każdy za pióro, aby położyć choć niezgrabnie, ale własnoręcznie, swój podpis i tęp samém zadokumentować, jak mu na sercu leży to, aby dzieci pod opieką tych tylko nauk wiary pobierały, których P. Jezus na ten cel powołał i ustanowił. Tenoru protestu w całej rozciągłości nie podaje. Uzasadniony został mniej więcej w znany czytelnikom Kuryera sposób. To jedno tylko dodano, czego w innych protestach nie czytaliśmy, że rozporządzenie p. ministra sprzeciwia się nawet słowom samego Najjaśniejszego Pana, który przy znaney sposobności publicznie wyześcił, że nie chce nigdzie przymusu, ale najmiń w sprawach wiary i sumienia.

O zgromadzeniu wyborczym, odprawionem w Wągrowcu na dniu 18 bm., czytelnicy Kuryera dowiedzieli się dopiero w sam dzień zgromadzenia i to z wiadomości potocznych Kuryera. W jaki sposób zaś czytelnicy Dziennika o zgromadzeniu tęp się dowiedzieli, nie jest mi wiadomem. Narzekamy, że nam obcy nie czynią sprawiedliwości, a my sami między sobą tęp wielkiej cnoty nie praktykujemy.

**Kraków, 19 stycznia.**

(+) Znow wałka wyborcza poruszyła nieco miasto nasze. Burmistrz krakowski dr. Zyblkiewicz, wybrany posłem w dwóch okręgach, zrzekł się mandatu krakowskiego. Na zgromadzeniu przedwyborczym postawiono dwie kandydatury: dr. Szlachetkowskiego, jednego z najbardziej poważanych adwokatów w mieście naszym, i dr. Zaborskiego, profesora prawa cywilnego na uniwersytecie Jagiellońskim. Obaj kandydaci należą, rzec można, do jednego stronnictwa, zbliżeni zresztą cichą i poważną pracą bez szukania rozgłosu i popularności. To tęp skoro w komitecie przedwyborczym dr. Zaborski otrzymał kilka głosów więcej, dr. Szlachetkowski zrzekł się kandydatury. Zdawało się przeto, że zapanuje jedynolność w tym uzupełniającym wyborze. Atoli na zgromadzeniu przedwyborczym wystąpiła po raz dziesiąty, jeśli się nie mylimy, kandydatura nieznanego niepowodzeniem dr. Warszauera. Dr. W. należał do inteligencji starozakonnej naszego miasta. Nieposzlakowanej uczciwości, szczerze przywiązany do kraju i miasta, ma tylko jedną słabość, chorobę wiecznej kandydatury. Już nieraz bliskim był mandatu, ale zawsze nieśczęśliwie ktoś inny go ubiegł. Tym razem znow na zgromadzeniu przedwyborczym uzyskał większość, dzięki solidarności, jaka cechuje zawsze jego współwyznawców. Przepelnili oni salę, kiedy chrześcijańscy wyborcy bardzo nielicznie się zgromadzili. Wypadek ten ma jedną ujemną stronę, że znow wybory miasta Krakowa podzieliła się według wyznania, gdy przystąpią do urny. Dotychczas unikano tego rozdziału. Kraków wybiera trzech posłów, a jednego Izba handlowa, otóż na czterech reprezentantów posiada jednego starozakonnego, dra Rappaporta, którego wybrała Izba handlowa. Byłoby zaiste zbyt kielem wybierać jeszcze dr. Warszauera, za którym nie innego nie przemawia, okrom tego, że, będąc Żydem — jest ucziwym obywatelem kraju.

W uzupełniających wyborach włościańskich w okręgach, gdzie się zrzekli mandatu namiestnik hrabia Alfred Potocki i minister doktor Ziemiałkowski, wałka wypadła korzystnie dla obozu narodowego.

Namiestnik hr. Potocki powrócił do Lwowa w dobrym stanie zdrowia. Ustało więc interregnum w namiestnictwie, utrzymują, że niebawem ustanie także bezkrólowie w wydziale krajowym. Nominacja hr. Ludwika Wodzieckiego na marszałka nie ulega wątpliwości, pomimo, że dzienniki wiedeńskie poruszają różne nazwiska mniemanych kandydatów na tę posadę. Z pewnego źródła zaręczają, że sejm galicyjski zwołanym zostanie na wiosnę w przerwie między Radą państwa, a delegacjami wspólnymi.

W oczekiwaniu zwołania sejmu za inicjatywą Czasu zgromadzają się znow posłowie na zebraniach poufnych, u najstarszego wiekiem pana Pawła Popiela. Celem tych zebrań jest dalszy szczegółowy rozbiór projektu reformy gminnej i administracyjnej, której główne podstawy wyszły także z podobnych narad i ukazały się w broszurze p. t.: „Zarys organizacji władz administracyjnych i autonomicznych.“

Wiadomo, że na zasadach „Zarysu“ oparł swój wniosek dr. Dunajewski, i wiadomo także, że ten wniosek stanowił szandar w tegorocznej kampanii wyborczej. Zdrowe zasady społeczne i głęboko pojęta reforma administracyjna przedstawia jeszcze niejedną wątpliwość w szczegółach, niejedną trudność w przeprowadzaniu. Otóż narady ponowne mają te wątpliwości wyjaśnić i znaleźć środki wyminięcia trudności.

Drugą sprawą ustawodawczą nie mniej ważną zajmuje się znow wydział krajowy. Jest to znow zmiana ustawy drogowej. Wydział krajowy wyznaczył do zbadania tęp sprawy osobną komisją czyli ankietą, która korzystać może z dat dostarczanych przez biuro statystyczne. Od lat kilku biuro to rozwinięto prace wszechstronnie i kilku już publikacjami przysłużyło się krajowi, wyczerpująco przedstawiając cyframi stan propinacji, stóskunki gminne, szkolne, rekrutacyjne i podatkowe. W biurach zasiada dwóch zdolnych statystyków, dr. Pilat i dr. Kleczyński. Prace te są tęp ważniejsze, że nie brak u nas pięknych projektów, śmiałych pomysłów, ale często im nie dostaje podstawy realnej, matematy-

cznej. Bez wątpienia cyfry będą stanowić najważniejsze kryterium w reformie ustawy drogowej. Wydział znow na insynuację Czasu postanowił na parę miesięcy przed zwołaniem sejmu rozesłać swój projekt radom powiatowym i posłom, aby ci ostatni przybyli mogli już przygotowani w tęp kwestyi.

Toczy się znow gorąca polemika w dziennikach krajowych co do przysiężonego stanowiska delegacji polskiej w reichsracie wiedeńskim wobec kwestyi ugody austro-węgierskiej i rozdziału banku. Czas umieścił głos z poważnego źródła, który wykazywał, jak błędna i bezpodstawa była ta polityka nasza na zasadzie piosenki „Polak Węgier dwaj bratanki“, że nam należały niewodzić się sympatjami, w których nie mamy wzajemności, ale kierować się tylko własnym interesem. Redakcja poparła nadesłane uwagi z swęj strony dodając, że nie należy tylko nie dopuścić do unii osobowej, która byłaby rozpadnięciem się państwa, ale bronić się przeciw niebezpiecznym zachciankom węgierskim. Otóż to wyznaczenie, lubo nie nowe, wywołało nagle oburzenie dzienników lwowskich, które dopiero wtenczas podnoszą sprawy krajowe, jak to zauważył Przegląd Lwowski, kiedy dziennik krakowski je poruszy, bo wiedzą już przeciw czemu wystąpić. Otóż zdaje się, że deputacja studentów węgierskich do Carogrodu, ofiarujących miecz z Matką Boską jednemu z baszów, podobala się bardzo we Lwowie. Raptem bowiem Dziennik Polski i Gazeta Narodowa uderzyły na alarm, głosząc, że interesa Węgrów i Polski są nierozdzielne, że to tylko ultramontańskie stronnictwo osłabiło dawną przyjaźń dla tego, że Węgrzy są antyklerykalni.

Na dnie wszystkich wielkich spraw europejskich tkwi sprawa chrześcijaństwa, i to w podwójnym znaczeniu społecznym i politycznym. Czy w parlamentach toczą się spory o nową organizację wewnętrzną, czy w dyplomatycznych zawikłaniach.

Zanim do odcinka otrzymacie sprawozdanie z karnawału i nowości artystycznych — winieniem donieść, że brak równie licznych i świetnych balów, jak w roku przeszłym, zastępują rozrywki i uczyt innego rodzaju. Wczoraj odbył się tu koncert wysoko cenionego kompozytora i członka konserwatorium muzycznego warszawskiego, p. Wł. Zelenieckiego, dziś zaś pierwsze przedstawienie w teatrze pośmiertnej komedji s. p. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów.“

## NIEMCY.

\* Berlin, 22 stycznia. Para cesarska przyjmowała członków przydyum tak Izby panów, jak i Izby poselskiej, którzy przybyli wręczyć pisma kondolencyjne obu Izb z powodu zgonu księżnej Karolowej. — Z zagranicznych książy przybyli dotąd na uroczystość pogrzebową następujący: wielki książę rosyjski Włodzimierz, książę dziedziczny Leopold Hohenzollern, księżęta Herrmann i Bernard sasko-wejmarscy.

Katolicy niemieccy wyrażają powszechnie życzenie, ażeby, skutek ponownych objawień się się Najśw. Panny Maryi w Marpingen, zebrała się nareszcie komisja kościelna, któraby zbadała prawdziwość cudu. W Monasterze zawiązał się, jak donosi Germania, komitet, celem upowszechnienia publicznej czei błogosławionej Anny Katarzyny Emmerich, przełożonej zakonu Augustyanek w Dulmen, zmarłej in odore sanctitatis w roku 1824. Tutejsze gazety donoszą ponownie, że centrum zamierza wkrótce zainterpelować ministerstwo w kwestyi objawienia się Najśw. Panny Maryi w Marpingen.

Przy wyborze ściślejszym do parlamentu niemieckiego, odbytym dnia 20 b. m. w obwodzie wyborczym Altena-Iserlohn, wybrany został na nowo dotychczasowy poseł Kreutz (grupa Löwe-Berger). Narodowo-liberalny przeciwnik, pozasłużbowy radzca ziemiański Overweg, uległ.

Z więzienia w Saarbrücken wypuszczony został dziś ksiądz proboszcz Isbert z diecezji trewirskiej, który 2 i pół roku za kratami przepędził za nieposłuszeństwo prawom majowym. W pierwszych czasach zmuszonym był, podług Paulin. Bl., jadać z kotła, dopiero później dozwolono mu się samemu stołować i odprawiać mszą świętą.

W Moguncyi wyfantowano w tych dniach z rozkazów sądów pruskich księży kanonika doktora Raich, celem pokrycia grzywien, na jakie skazani zostali za pomoc duchowną, udzielaną w parafji Rödelheim pod Homburgiem.

Króla bawarskiego reprezentować będzie na uroczystości pogrzebowej księżny Karolowej jenerał-adjutant baw. v. d. Tann.

Rugi wyborcze w nowym parlamencie niemieckim zajmą, jak twierdzi Kölnische Ztg., nie mało czasu i staną się powodem do bardzo zajmujących rozpraw. Już dziś nadesłano wiele protestów, które wykrywają niesłychane nadużycia. Nie tylko stronnictwa zarzucają sobie nawzajem prawem niedozwolone machinacje, ale nadto przytaczają nadużycia, jakich się ze strony rządu dopuszczano na korzyść konserwatystów. O mieszaniu się kierujących władz i podrzędnych im organów do agitacji wyborczej donoszą ze wszystkich stron cesarstwa. W Prusach odznaczać się mieli pod tym względem głównie radcy ziemiańscy, przedewszystkiem zaś w prowincyi pruskiej.

Ciało zmarłej księżnej Karolowej wystawione jest ze względu na obecną porę roku nie w tunie protestanckim, lecz w kaplicy królewskiego zamku. W tym celu przeprowadzono je dzisiejszej nocy z pałacu księżęcego do zamku królewskiego, gdzie, włożone w trumnę paradną, oglądane być może od godziny 12 do 4 zpołudnia za kartami, udzielanymi na piśmienne podanie przez marszałka dworu. Nabożeństwo odbędzie się nazajutrz o godzinie 11, na którym dla braku miejsca ci tylko znajdować się mogą, którzy otrzymają zaproszenie od najwyższego ministra ceremonii hrabiego Stillfried. Z kaplicy przewieziona zostanie zwłoka w nocy z wtorku na środek najpród do zamku w Charlottenburgu, a później, stósonownie do ostatniej woli zmarłej, do kościoła w Nikolskoj pod Glienieke.

Köln. Volks Ztg. ogłasza pismo księdza Arcybiskupa doktora Pawła Melchers, datowane z dnia 7 bm., w którym tenże dziękuje za złożenie mu życzenia przy zmianie Nowego Roku, udziela życzącym błogosławieństwa, donosi, że pomimo licznych udrczeń jest ciągle przy dobrem zdrowiu i przyzwya, aby codziennie błagali Boga o lepszą przyszłość, w którą on nigdy wierzyć nie przestał.

Proces przeciwko byłemu redaktorowi berlińskiej Revue a obecnemu redaktorowi Social-Pol. Corr., dr. Rudolfowi Meyer, który się onegdaj przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu miejskiego o obrazę księcia Bismarcka toczył, nie został doprowadzony do końca, ponieważ obżalowany wniósł o przesłuchanie pp. v. Diest-Daber, v. Bethmann-Hollweg, von Kardorff, v. Bleichroeder i v. Blankenburg, na co tęp sąd, z wyjątkiem przesłuchania pana von Diest-Daber, przystał i termin audyencyjny odroczył, oskarżonego zaś za kaucyą 10,000 marek z więzienia śledczego uwolnił.

Następujące zestawienie oddanych przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego w królestwie saskim głosów najlepiej wykazuje, jak ogromnie wzrosło stronnictwo sycjalno-demokratyczne tamże. Oddano wogóle 318,672 głosów, z tych padło 74,330 na kandydatów narodowo-liberalnych, 44,326 na postępowców, 37,745 na niemiecko konserwatywnych, 124,579 na socjalno-demokratów i 37,792 na kandydatów niemieckiego stronnictwa.

## FRANCYA.

\* Paryż, 21 stycznia. Ilekroć powraca ta smutna i złowroga rocznica, której datę położyliśmy powyżej, niezmordowana i niemilosierna logika czasu dowodzi jasno, zrozumiale, że zbrodnia straszliwa, dokonana na królewskiej osobie Ludwika XVI, jest okropnem dla Francji nieśczęściem. Topór, który dnia tego zdruzgotał w sztuki koronę królewską — zdruzgotał zarazem i koronę, co zdołała skroń Francji, jako królowy narodów. Po stu niemal latach porównując Francją monarchiczną z Francją dzisiejszą, widzimy ją zgnębią, poniżoną, rozdartą i z goryczą myślimy o tęp, czém mogła być być dzisiaj ta najstarsza córka Kościoła, gdyby się nie była rzuciła w objęcia rewolucji. Niestety krew prawowitego monarchy nie odrodziła Francji. Niegdyś ona silną dłoń dzierżyła miecz, dzisiaj schylony ku ziemi, niosła go ku krańcom świata a sami jęj nieprzyjaciele uznać musieli potęgę jęj ramienia. Gwiazda jęj choć się czasem skryła pod czarnych chmur całunem, wyrwała się niebawem i jaśniejszym jeszcze świeciła blaskiem. Dziś Europa rozwiechnęła się w około nięj, wypadki rażno naprzód się posuwają, losy krajów i ludów się rozstrzygają — a Francya zniewolona jest grać rolę tolerowanego, biernego świadka i dziś już nikt nie mówi, jak niegdys do Francji „le royaume de France est autant au-dessus des autres royaumes que la dignité royale surpasse les fortunes particulieres. Francya stoi o tyle wyżej od reszty królestw, o ile godność królewska przewyższa los jednostki.“ Dziś Francya poniżona i wrogowie urągają jęj — ale Francya odradza się i może krew zamordowanego króla przyspieszy dla nięj zmartwychwstanie.

Komitet słowiański miał wręczyć wczoraj Czernajewowi pałasz w podarunku.

## ROSYA.

\* Petersburg, 19 stycznia. (Stan armii południowej. — Przygotowania wojenne). Wspomnieliśmy wczoraj na tęp miejscu o sądzie, jaki wydał o armii południowej pewien zagraniczny oficer i korespondent do Timesa. Ponieważ sąd korespondenta tego zdaje się nam bezstronnym a armia rosyjska wystąpi zapewne pie zadługo do akcyi wojennej, nie od rzeczy będzie przytoczyć w obszerniejszym streszczeniu relacya jego:

Jakkolwiek w początkach mobilizacyi nadzwyczajne były trudności, to jednak energią dały się pokonać. Trudności te tłumaczy stan przejściowy, w jakim się armia rosyjska podczas mobilizacyi znajdowała tak pod względem organizacyi, jak i uzbrojenia. Dla uzupełnienia organizacyi podług systemu pruskiego będzie potrzeba 15 lat a od zaprowadzenia w styczniu 1874 nowego systemu upełniło dopiero trzy lata i to było przyczyną łatwej do pojęcia anomalii, że owech 6 zmobilizowanych korpusów nie miało dosyć ludzi, aby swe kadry zapelnic. Z względu ekonomicznego puszczano żołnierzy w wielkiej liczbie na urlop, tak że pojedyncze bataliony zostały zredukowane do 360 ludzi, podczas gdy na stopie wojennej po 940 ludzi liczyć powinny. Z nastaniem mobilizacyi trzeba było te szczyby czém prędzej zapelnic, co było połączone z wielką trudnością i dla tego, aby wymarszu nie opóźnić, wysłano nad Prut bataliony nie liczące tyle ludzi, ile na stopie wojennej mieć powinny, tak że owech 6 zmobilizowanych korpusów zamiast 240,000 żołnierzy, z początku znacznie mniejsze cyfry wykazywały. Aby

wiecz porządku liczbę otrzymać, nie czekano na uzupełnienie z okręgów militarnych już zmobilizowanych, lecz wysłano oddziały, które ofcyalnie nie były zmobilizowane, tak że zmobilizowanym korpusom obecnie tylko bardzo mało braknie do przepisanej liczby żołnierzy. Pierwotnie przeznaczono z tych 6 zmobilizowanych korpusów tylko cztery do operacji nad Dunajem, podczas gdy dwa pozostałe miały bronić brzegów morza Czarnego. Atoli wobec przygotowań, przedsięwziętych przez Turków nad Dunajem i ze względu na to, że Turcy nie zdają się sposobie do ataku na brzegi morza, przeczł rząd rosyjski owe dwa korpusy na rezerwę dla armii operacyjnej, zastępując je innymi wojskami, które z środkowych gubernij państwa wkrótce mają przybyć. Jak organizacja systemu kadrowego, tak i uzbrojenie armii rosyjskiej znajdują się w stadium przejściowem. Karabiny są systemu Berdana. Oddziały strzelców zaopatrzone w nową broń, ale pułków liniowych nie zdolano jeszcze całkiem w nową broń zaopatrzyć. Postarano się więc o to, aby przynajmniej te pułki, które do jednej należą dywizji, jednakową broń posiadały. Tak samo ma się rzecz z artylerją; przedtem tylko częściowo zaprowadzono bronzowe oddziały, ale w ostatnich dwóch miesiącach zdolano zaopatrzyć większą część baterji w działo nowego systemu. Co się zaś tyczy materiału wojennego, być może, iż nie maloznaczono wszystkiego w magazynach w takiej ilości, jak się spodziewano, ale źródła Rosji są dość wielkie, aby w przeciągu sześciu miesięcy zapewnić istniejące braki. Czego zresztą nie znalazłono w jednym okręgu militarnym, to wzięto z drugiego. Inaczej miała się rzecz z rozmaitymi rodzajami służby pomocniczej a przedewszystkiem z służbą pociągową. Na wzór organizacji pruskiej każdy miał okręg militarny swe wojska zaopatrzyć w potrzebną ilość wozów, a rząd miał dostarczyć byłby pociągowego i woźniców. Ale organizacja ta nie została jeszcze przeprowadzona, większą część tego materiału trzeba było kupować. Wprawdzie w Rosji jest bardzo wiele wozów, ale to dla swej małej objętości do służby wojennej nie mogą być użyte, gdyż trzeba by ich użyć w tak znacznej liczbie, że byłoby tylko nadzwyczajną przeszkodą dla maszerującej armji. Dla tego kazano sformować regularny tabor wozów, do których będzie potrzeba 60 tysięcy byłby pociągowego. Do tego wszystkiego potrzeba czasu, tak, że jeszcze przynajmniej 6 miesięcy upłynie, zanim mobilizacja armji rosyjskiej z zupełnion będzie ukończoną. Z początku będzie można korzystać z kolei rumuńskich, ale tylko na krótkiej przestrzeni, gdyż te linie kolejowe dotykają Dunaju tylko na 3 punktach, tj. pod Gałacem, Ibraiłą, Dżurdżem i Turn-Sewerinem. Zresztą koleje te są tylko dwuznaczne i nie mają potrzebnej liczby wagonów. Armia rosyjska potrzebowałaby 800 pociągów wojskowych, aby się dostać nad Dunaj; ponieważ zaś dziennie co najwięcej tylko 20 pociągów odchodzi może, więc będzie potrzeba 40 dni, aby całą armją rosyjską wraz z materiałem wojennym przeprowadzić nad Dunaj. Wszystkie koleje rumuńskie posiadają tylko 1200 wagonów i wozów ciężarowych, przyczem i o tem nie należy zapomnieć, że szerokość dróg kolejowych rosyjskich nie jest ta sama, co rumuńskich, że przeto na granicy wszystko trzeba przeladowywać.

Z powyższego opisu okazuje się, że rząd rosyjski, korzystając z rozjmu, starał się w tym czasie niejednemu złemu zapobiedz i że armia rosyjska w lepszym znajdują się stanie, aniżeli według dotychczasowych doniesień można się było spodziewać.

### TURCYA.

\* Carogród, 18 stycznia. (Armia turecka. — Przygotowania wojenne.) Zdawaliśmy dotąd sprawozdania z różnych relacji korespondentów do rozmaitych gazet zagranicznych o stanie armji tureckiej. Nie bez interesu będzie, jak sądzimy, dowiedzieć się, co też piszą o armji tej dzienniki rosyjskie, które, choć są w sprawie tej interesowane, bezstronny sąd wydają. I tak Piotr. Wied. piszą:

Turcy potrafiła w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zmobilizować przeszło 320,000 ludzi, z których dwie trzecie znajdują się w dolinie Dunaju. Przy szczególnym sposobie utrzymywania wojska, jaki istnieje w Turcji, zgromadzenie tak wielkiej armji nie jest wcale niemożliwym. Trudniejszem jest zaopatrzenie jej w broń i inne niezbędne przybory wojenne. Ale i Turcy w tym względzie postępują stosownie do miejscowości i środków przysługującej swej widowni działania. Bułgaria jest krajem górzystym, a Turcy nie lubią z sobą wogóle prowadzić parku wozów, które zastępują im zwierzęta juczne, co już samo jest wielkim ułatwieniem przy ruchu wojsk; powtórne wojska tureckie nie są skupione całą masą w jednym punkcie, ale rozłożone częściami po 15—20,000, odpowiednio do środków rozkwaterowania i możności zaopatrzenia wojsk żywnością ze środków miejscowych, z pomocą składów, urządzonych w fortecach naddunajskich i wzdłuż linii kolejowych. Metoda ta, usuwając możność skupienia wojsk w jednym punkcie, przyczyni się wiele do uchronienia ich od chorób i umożliwi utrzymanie ich bez przeciążenia kraju. Broń mają Turcy z Anglii bardzo dobrej jakości, z tamtąd dostarczają im także proch i naboży w bardzo wielkiej obfitości. Taka dyslokacja wojsk wskazuje, że wodzowie tureccy dobrze się znają na ziemiach wojennych, że nauczywszy się go teoretycznie, umieją zastosować to w praktyce. Rzeczywiście z doniesień osób, które były na miejscu, okazuje się, że w armji naddunajskiej wyższe komendy znajdują się w rękach trzech osobistości, które z wyszczególnieniem skończyły kursa nauk wojennych w Berlinie i miały już sposobność odznaczyć się w wojnie. Skład korpusu oficerskiego bardzo jest zadowolniający, nie mówiąc już o tem, że do armji tureckiej wstąpiło mnóstwo oficerów angielskich, austriackich i niemieckich. Oficerowie zaś krajowi, zajmujący wyższe stanowiska, są doświadczeni w zawoździe wojskowym i przy dobrej komendzie śmiało prowadzą oddziały swoje do boju. Intendantura wreszcie także w należytym znajduje się porządku. Armia turecka, ustawiona nad Dunajem, ma być dobrze umundurowana i zaopatrzona we wszystko, co potrzebné do wojny. Wątpić o tem nie można, wiadomo bowiem, że wszystkie zapasy tak broni, jak innych przyborów, przewożone bywają morzem a potem kolejami żelaznymi, mogą więc być przywiezione wprost i rozpakowane na miejscu, bez wszelkiego przewożenia i transportowania z jednego arsenału do drugiego. Daleko trudniej rozwiązać pytanie, z kąd Turcy na to wszystko bierze pieniądze? Musi ona koniecznie płacić złotem za broń w Ameryce i w Anglii, gdzie fabryki nie dalyby na kredyt; ale bądź co bądź, broń mają Turcy podostatkim i w wybornej jakości. Mimo zupełnej gotowości do boju, Turcy ciągle zbiorą się dalej, i wysłała wojska do różnych miejsc w dolinę Dunaju, a równocześnie dowozi mnóstwo broni, przyborów wojennych do fortec, któreimi zasiany cały prawy brzeg Dunaju, do fortec w Turcji azyackiej, znajdując się w przeciwności naszej granicy kaukaskiej. Nie ulega wątpliwości, że za dwa miesiące Turcy będzie miała w Bułgarii 300 tysięczną armją z 300 tysięczną rezerwą za Bałkanem. Zagraniczne doniesienia, które w ostatnich czasach mówiły o sile wojsk tureckich, liczby 70,000 podniosły bardzo szybko na 130,000, ale cyfra ta mniejsza nieco od rzeczywistej. Cała masa tych wojsk rozłożona w sposób następujący: 1) W Dobruczy, w fortecach Silystryi, Hirsiwie, Tulczy, Kustandży, Szumli i Warnie, razem około 110,000. 2) W Ruszczuku, Plewno, Nikopolu, Sistowie, Trnowie i Gabrowie około 50,000. 3) W rejonie Widdynia, Lom Palanki i Rakowie 35,000, tak że razem skoncentrowa-

nych jest w dolinie około 195,000. Nie ograniczając się na tem, co ustawiono w pierwszej linii bojowej w rejonie trzech wspomnianych okręgów, które będą prawdopodobnie widownią samodzielnych operacji wojennych, seraskierat zarządza, co potrzeba, do wzmożenia przesmyków, wiodących przez bałkańskie góry, które z natury już i tak bardzo trudne są do przeforsowania. Punkta na drugiej linii, Sofia, Trnowo, Osman Bazar, i drogę od Szumli także wzmacniają bardzo silnie, a oprócz tego punkta, położone w trzeciej linii za Bałkanem, Filipopol i Adryanopol. W końcu sama pozycja carogrodzka między Czateldżami i Bejkosem, w razie połączenia morza Czarnego i Marmora, linia fortyfikacji bardzo dogodna do urządzenia oszańcowanego obozu. Wobec takiego stanu rzeczy, na przyszłym teatrze wojny w Turcji, nie trudno pojąć, dla czego Porta ottomańska odrzuca wnioski mocarstw.

Według dat, zacierpniętych przez Polit. Corr. z źródeł tureckich, liczy armia turecka w całej Bułgarii 184 bataliony nizamów, 76 batalionów redyfów, 21,000 jazdy i 292 dział. Bataliony nizamów i redyfów mają po 600 (P) ludzi, razem liczy armia 140,000 zbrojnych (P). Nie wchodzi w to oddziały nieregularne i rezerwy, które ustawicznie przybywają. Armii tak licznej i dobrze zorganizowanej nigdy Turcy nie miała. Także milicye, czyli gwardye narodowe, organizują się po całej Bułgarii i będą niezadługo gotowe do obrony kraju. Co się tyczy rozmarszu strategicznego, to spodziewają się Turcy, iż do 1 lutego będzie on ukończony na całej linii naddunajskiej od Suliny i Tulczy aż do Widdynia, a nawet Lom-Palanki. W tureckich kołach militarnych słycać, iż łatwo być może, że Turcy pierwsi rozpoczną kroki wojenne. W kołach tych mówią dalej, że w Carogrodzie odbyła się rada wojenna, na której prócz seraskiera (ministra wojny), Redifa baszy, serdar ekrema Abdul Kerima i innych generałów, byli także obecni Midhat i Damat baszowie. Midhat dowodził na radzie, że Turcy nie może dopuścić, iżby wojnę prowadzono w Bułgarii, powinna wkroczyć do Rumunii, gdyż zobowiązana jest, stosownie do dawnych traktatów, bronić tego kraju przed inwazją nieprzyjacielską; Porta ma obowiązek, skoroby armia rosyjska przekroczyła Prut, zasłonić połączone księstwa Rumunii i Moldawii. Argumentacja w. wezrya — pisze Polit. Corr. — jest śmiała, ale odpowiada ona i militarnemu położeniu armji tureckiej i całej polityce Midhata. Posuwania się kolumn tureckich w kierunku ku Dunajowi stałoby w związku z wspomnianym planem. Sułtan, jak dalej słycać, ma przybyć w marcu do armji. W Szumli czynią już przygotowania na jego przyjęcie.

Wspominaliśmy już, iż margrabia Salisbury miał posłuchanie u sułtana, na którym starał go się nakłonić do ustępstw. Na posłuchaniu tém, jak dziś donoszą, odczytał margrabia sułtanowi pismo, w którym lord Beaconsfields godzi się na program, jakiego się Salisbury trzymał na konferencyach. Wiedeński Fremdenbl. dowiaduje się nadto, że kanclerz angielski przywołał do siebie Odian Effendiego, prosząc go usilnie, aby na drodze telegraficznej zechciał doradzać sułtanowi, by ustąpił, gdyż w przeciwnym razie nie mogłaby liczyć Turcy na pomoc Anglii.

### PÓŁWYSEP BAŁKAŃSKI.

\* Turcy nowy znów urosł nieprzyjaciel. Grecy, mieszkający na półwyspie bałkańskim, uciskani na każdym kroku, nie mogą znaleźć sprawiedliwości u właściwej władzy, konspiracyj i przy daniej sposobności gotowi chwycić za oręż przeciw dawnemu swemu wrogowi. Politis. Corresp., malując opłakany stan stosunków pomiędzy ludnością grecką, pisze pomiędzy innymi: „Jeden wypadek posłuży za ilustracją panujących stosunków. W okolicy Laryssy pewien bogaty kupiec był, nazwiskiem Kutopola, który od dawna zajmował się jedynie swemi interesami i nigdy o politykę się nie troszczył, został napadnięty przez mahometan i ze wszystkiego odarty. Ale nie dosyć na tém. Rabusie ci związali nieszczęśliwego i zawlekli go do Laryssy do kajmaka. Przed tym został Kutopola oskarżony jako szef komitetów rewolucyjnych, które przygotowują w Epirze i Tessalii powstanie, Denucyanci obwiniali go, że przemycił z Grecji broń, rozrzucał proklamacye i lżył sułtana. Kajmakam kazał kupca greckiego, który nigdy o niczem nie myślał, jak o swoich trzodach, wtroczyć do więzienia. Ilekroć mahometanin jaki chce sprzątnąć z drogi chrześciana, który mu w czemkolwiek stoi na przeszkodzie, oskarża go po prostu o udział w rewolucyi. Wietrzenie za rewolucjonistami stało się teraz dla mahometan zyskowym interesem. Chrześciana po największej części nie mogą udowodnić swęj niewinności, gdyż żaden mahometanin nie chce w ich obronie służyć za świadka. Wobec takich okoliczności nie podobna się dziwić, jeżeli ludność grecka w rzeczy samej szuka ratunku w konspiracyi.“

W Belgradzie odbyła się w dniu 20 b. m., jak donoszą do wiedeńskiego Tagblatt, wobec księcia i księżnej parada pożegnania rosyjskich ochotników, poczem odśpiewano uroczyste requeiem za poległych w walce Rosyan. Po odbytej uroczystości przemówił książę do ochotników rosyjskich, dziękował im za wyświadczone Serbii usługi, wyrażając nadzieję, iż pabratymce dwa narody, Rosyenie i Serbowie, walczyć jeszcze będą przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Spiewano następnie hymny rosyjskie, w końcu wydał książę Milan okrzyk na cześć cara Aleksandra, jako protektora Słowian.

Korespondent Daily Telegraph, miał w środę w Paryżu posłuchanie u Czernajewa. Słynny ten rycerz opowiadał

korespondentowi, że wobec uorganizowanego nieporządku armji serbskiej głównie o to starać się musiał, aby Turków utrzymać w mniemaniu, że ma prawdziwą armją! Nie możesz sobie Pan w żaden sposób wyobrazić, jaki był rzeczywisty stan wojska. Żołnierze serbscy przyzwyczaili się do opuszczania szeregów i do powracania do nich, kiedy im się podobało. Aż do 20 sierpnia tylko tu i owdzie znajdowało się kilku moskiewskich ochotników, następnie przylęczyło się do armji serbskiej 601 oficerów i 1,800 żołnierzy moskiewskich; liczba Moskali nigdy tej cyfry w wojsku mojem nie przechodziła. Na niespodziane wydalenie z Pragi generał wielce się skarżył. Mniemanie, jakoby Moskwa gotową była do zawarcia pokoju, nazywał błędnem. Wobec stanowiska, jakie Moskwa zajęła w sprawie wschodniej niektóre wypadki mogą ją zmusić do wyruszenia w pole, gdzie ją, zdaniem generała, niechybnie wielkie sukcesy wojenne oczekują. Wojsko moskiewskie taką pała nienawiścią przeciw Turkom, że nie podobna go rozpaścić bez wojny; część wojska rozłożona w Besarabii cierpiała na oczy, atoli zaraźliwe choroby nigdzie się nie pojawiły. Turcy, zdaniem generała, są straszliwymi w twierdzeniach, atoli w otwartym polu nie zdolni stawiać oporu Moskalom. Korespondent pisze, że prostota i serdeczność Czernajewa wielce go ujęły.

### TELEGRAMY.

Wiedeń, 22 stycznia. Politische Cor. oświadcza, iż wiadomość, jakoby ambasador Zichy wziął udział w uczcie, danej na cześć deputacyi węgierskiej jest zmyślną. Przeciwnie tureccy możowie stanu wiedzieli dobrze iż deputacya od nikogo nie otrzymała mandatu i że członkowie jej w własnym występowali imieniu. Z tego też punktu widzenia rzeczy zapytrwały się ambasada austriacka na całą tę demonstracyę.

Bazylea, 22 stycznia. Z Tesinu donoszą do Baseler Nachrichten, iż podczas odbytych w dniu wczorajszym wyborów zwyciężyło stronnictwo ultramontańskie, i że obrano 67 ultramontańskich i 52 liberalnych reprezentantów.

London, 22 stycznia. Jutro odbędzie się rada ministrów. Przybyło tu poselstwo chińskie.

London, 23 stycznia. Wczoraj przyjmował Gladstone deputacyę. W odpowiedzi swęj podniósł dawniejszy kanclerz angielski to, iż Salisbury nie może odpowiadać za to, iż konferencya żadnego nie osiągnęła skutku. Porta odrzuciła nawet umiarkowane żądania mocarstw, wszelkie inne propozycye, jakieby teraz Porcie stawiono, byłoby także bezskuteczne; nie zastępują zatem, aby je brano pod rozwagę. Pewną jest rzeczą, że nie można stawiać takich propozycyi, którychby nie można poprzeć. Ważniejszą kwestją jest to, czy przysługuje Porcie dziś, kiedy nie dotrzymała przyrzeczeń, prawo odwoływania się na traktat paryski. Rząd ma obowiązek oświecić kraj co do skutków, jakie pociągnąć może rozbięcie się konferencyi. W końcu nie przyjął Gladstone ofiarowanego sobie przez deputacyę kierownictwa stronnictwa liberalnego.

### ÓSWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa Oświaty Ludowej odebrała: Od niechającego być wymienionym z K. 15 marek — fen. Za pośrednictwem p. T. Kozłowskiego z Jaront dalszy ciąg składek za rok 1876 od stałych Członków Towarzystwa w okręgu Inowrocławskim . . . 210 „ — „ z składek jednorazowych i z skarbonek 8 „ 25 „ Za pośrednictwem p. T. Braunka z Zielnik składek za r. 1876 z obwodu Tarnowa 24 „ — „ składek za r. 1876 z obwodu Zielniki 10 „ — „ Od pana Bogackiego z Biskupie . . . 6 „ — „ w ogóle 273 marek 25 fen. Poznań, dnia 22 stycznia 1877 r. Bolesław Poniński.

### Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. N. j. Pan raczył nadać archiwarzysowu państwowemu, tajemnu radcy archiwalnemu dr. prawa Stripplmann w Marburgu, order królewskiej korony trzeciej klasy.

\* Ks. dr. Kantecki wystósował do sądu powiatowego następujące pismo:

III. Królewski sąd powiatowy oświadczył mi w swoim rozporządzeniu z dnia 5 b. m., że mnie tak długo w więzieniu trzymać zamysła, dopóki żądanego świadectwa nie złożę. Ponieważ, jak już niejednokrotnie powiedziałem, świadectwa tego nigdy nie złożę — przeto w rzeczy samej zastosowany do mnie przymus zemiętny się musiał w dożywotne więzienie. Acożkolwiek § 312 ordynacyi kryminalnej nie określa jak długo trwa ma kara za odmówienie świadectwa, można jednak, zdaniem moim przypuszczać, że kara ta prawem umiarkowaną została, ponieważ, jak sobie przypominam, w dawniejszych tego rodzaju przypadkach sądy pruskie zawyrokowały pewną bliższą oznaczoną karę na opornych świadków, i uwalniały ich po odsiedzeniu tejże kary. Pozwalam sobie tedy unieść prośbę: aby Królewski Sąd zawiadomił mnie zechciał jak długo mnie w więzieniu trzymać zamysła? ponieważ, jak się wyżej rzekło, żądanego świadectwa złożę nie mogę i nie złożę. Poznań, 19. I. 77.

Ks. dr. A. Kantecki. IV. Król. Sąd Powiatowy itd. Poznań, 19 stycznia. Na podanie pańskie z dnia 19 b. m., odpowiadamy co następuje: Jak panu już z rozporządzenia z dnia 5 b. m., wiadomo, sąd tutejszy wykonuje tylko rekwiżycyę cesar-

skiego naddyrektora poczty bydgoskiej i nie może rozstrzygać ani wogóle o pytaniu, czy dla wymuszenia świadectwa należało pana uwięzić, ani też o tem jak długo trwać ma nie określone § 312 ordynacyi kryminalnej więzienie. Z wnioskami i pytaniami swemi winioneś się pan udawać do cesarskiego naddyrektora poczty w Bydgoszczy.

podp. Gross.

\* W teatrze przedstawioną będzie w sobotę tragedia Szekspira: Król Lir na benefis p. Nawarskiego. Aby zachęcić publiczność do licznego w ten dzień zebrania się w teatrze, nie potrzebujemy silić się na słowa. Wszyscy zgadzają się na to, że to jest jeden z najzdolniejszych, najbardziej utalentowanych i najpracowitszych artystów, rokujący nam wielką przyszłość. P. Nawarski występował bardzo często i to w najrozmaitszych rolach, charakteryzacyi najodrebniejszych, nieraz nadzwyczaj trudnych. Wprawdzie w wielkich rolach brakło mu niekiedy tego zrozumienia i potęgi, które się osiąga u szczytu doskonałości, ale ich nigdy nie zepsuł, a często świetnie wywiązał się z zadania. Zasługuje sobie przeto z naszej strony na wszelkie uznanie, którego mu w sobotę nie poskapmy.

W czwartek w nowo urządzonej sali balowej w teatrze: Idyoci i Nieoszlifowany dyament, w piątek Andrea, w niedzielę Wanda.

\* Przymyślanym, iż dziś o godzinie 7 1/2 wieczorem daje koncert na wielkiej sali bazarowej panna Ludmiła Ostoia Mikorska. Udział w koncercie będzie bardzo liczny, dowiadujemy się bowiem, iż do tej chwili większa część biletów została już rozkupiona.

\* Na stypendyum s. p. dr. Karola Libelta a złożyli na ręce skarbnika p. A. Krzyżanowskiego za pośrednictwem księdza B. Antoniewicza z Bina następujący panowie: Szymt z Radzwa 2 marki, dr. Celichowski z Prowentu Bnińskiego 2 marki, ks. Michalowski z Bina 1 markę, Kosiewicz z Prowentu Bnińskiego 1 markę 50 fen, Steczniowski z Królstwa 3 marki, ks. Brysiewicz z Janówca 3 marki, Teofil Golski z Szczodrzykowa 1 markę 50 fen., Michał Nawrocki z Bina 3 marki, ksiądz Antoniewicz z Bina 3 marki. Razem 20 marek.

\* Onegdaj zebrano się liczne grono osób obojęj płci w Bazarze na rozdawanie wygranych fantów na loteryi urządzonej na rzecz Towarzystwa Pań Miłośierdzia. — Ze sprzedaży ciast, herbaty itd. zebrano przeszło czterysta marek. (Dzienn. Pozn.)

\* Dla ubogiej rodziny, na korzyść której była podana w Kuryerze prośba o 50 tal. wsparcia, złożono dotychczas w księgarni Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu:

Od N. N.	1 m.
Od Z. Z.	6 „
Od N. N.	6 „
Od Jasia i Maksia P.	3 „
Od ks. Bykowskiego z Siemianic	3 „
Od Węj pani Koźmian w miejscu	3 „

Ogółem 22 marki,

które rodzinie tej wręczone zostały.

O dalsze łaskawe względy prosimy.

\* Rada Nadzorcza wraz z zarządem stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników odbędzie jutro o godzinie 8 wieczorem w zwykłym lokalu posiedzenie.

\* Z powodu zakłócenia spokoju nocnego na placu Wilhelmowskiem aresztowano zaprzęskiej nocy dwie osoby i przyprawiono na policyę. Jeden z nich, szewc, twierdził, że drugi wyciągnął mu portmonetkę z pieniędzmi z kieszeni.

\* W pomieszkaniu tandecliarza przy ulicy Butelskiej powstał w sobotę w południe ogień przez to, że za piecem leżące suche drzewo się zapaliło. Ogień jednakże ten spostrzeżono niebawem i przytłumiono, tak że tylko owo drzewo się spaliło i służyło nieco uszkodzonym został.

\* Trzech zamieszcowych robotników aresztowano onegdaj w Jercycach. Przybyli oni do jednej z tamtejszych restauracyi, kazali sobie dać jeść i pić, nie mając ani feniga. Gospodarza, upominającego się o zapłatę, zrzęli a nadbiegłemu konstablowi nie chcieli nazwisk swoich wymienić.

\* W Srodzie znaleziono dnia 20 b. m. zrana skotarla obywatela Niemerkiwicza w oborze powieszzonego. Powody samobójstwa tego są nieznanne.

\* O dalszem występowaniu proboszcza rządowego w Obornikach nie odbieramy żadnych wiadomości, co nas niepomala dziwi, tem więcej, że wczorajsza Pos. Ztg zamieściła aż trzy korespondencye z tego miasta, których treść, pozostawiając naturalnie za prawdę faktów odpowiedzialności temuż niemieckiemu organowi, podajemy jak następuje:

„Zbiegowiska przy wprowadzaniu księdza Nowackiego nie było, gdyż zjechał on nagle i niespodziewanie. Organista, nauczyciel P. Kielczewski, złożył natychmiast organistowstwu, za karę posle go rząd na posadę większą. Brat zaś jego, nauczyciel seminaryjny w Rawiczu, nadesłał p. Nowackiemu telegram z powinszowaniem! Oto ówaj bracia — Kościelny złożył urząd, ale znalazł się zaraz Niemiec katolik, a nawet dwóch. Przenajwięszy Sakrament wyniesiono tajnie, ale zandarmi odszukali i sprawadzili napowróć! Zarząd kościelny zapytał p. Nowackiego, czy ma posłanie od Kościola, potem zaprotestował przeciw niemu, ponieważ pan N. już jest pod klatwą Dzwony dzwonia, organy nie grają; w niedzielę było 500 na nabożeństwie pana N., ze wsi nie wiedzieli, co się stało — gdy organ nie słyszeli, poczęli wychodzić.“

Dbających o pomyślność Kościola św. katolickiego w parafii obornickiej prosimy o przysłanie nam pewnych wiadomości o tem, co się u nich dzieje

Już po napisaniu powyższych słów dochodzi nas z Obornik autentyczna wiadomość, że na nabożeństwie niedzielnym proboszcza rządowego zaledwie 50 osób się znajdowało, a nie, jak do Pos. Ztg piszą, 500. Pomiędzy tymi 50 była większa część zamieszcowych, którzy już to przez ciekawość, już też przez nieświadomość tego, co zaszło, do kościoła przybyli. — Falszową jest również wiadomość, jakoby Sanctissimum miało być wyniesionem. Nie było do tego, jak to już Kuryer podnosił, czasu, tak nagle się ks. Nowacki zjawił; po jego przybyciu zaś nikt już do kościoła nie miał przystępu.

\* Pan v. Colmar, radca ziemianski w powiecie czarnkowskim, zawiadomił powiatowców przed wyjazdem swym na sejm w Berlinie, że w czasie jego nieobecności zastępować go będzie tymczasowo sekretarz powiatowy p. Guntz; ważniejsze jednakże sprawy każe sobie przysyłać do opracowania do Berlina, na termina zaś, na których obecność jego jest potrzebna, zjeżdżać będzie.

\* Przez Wielkie Strzelce, na Górnym Szlasku, przejeżdżało dnia 2 b. m. 50 wozów naładowanych meblami i sprzętami domowemi. Rzeczy te należały do ludzi, którzy przeprowadzali się w inne strony, wydaleniu z roboty przez Niemców liberalów za to, że 29 października r. z. głosowali na posła katolickiego, a nie na liberała, jak ich panowie żądali. Takie to jest postępowanie liberalów z ludźmi.

\* Zgromadzenie przedwyborcze w Toruniu zwolane plakatami na dzień onegdajsz przez redaktora Gazety Toruńskiej, było nadzwyczaj liczne, najliczniejsze ze wszystkich, jakie zaszło Toruń kiedykolwiek w sprawie wyborczej. Przewodził mu zwolujący. Dyskusya tycząca usterek, które się przy pierwszym głosowaniu okazały, była nader ożywiona, zajęcie się organizacyą ściślejszych wyborów i wyszukiwanie najodpowiedniejszych sposobów ku temu, zesząd bardzo gorąco podejmowane, świadczyło o żywym udziale, który wyborcy biorą w tym akcji obywatelskiej powinności. W szczególności urzędzone się w ten sposób, że na każdy okręg wybrano a raczej pozostawiono męzów zaufania z pierwszych wyborów z obowiązkiem dobrania

sobie jeszcze sześciu, którzy w ten sposób będą tworzyli osobny komitet wyborczy na każdy okręg. Prócz tego na dzień wyborów urządzi się trzy biura informacyjne, w których wyborcy znajdą kartki wyborcze i wszelkie wskazówki i rady. Wnosząc o ogólnego zwołania podniesione do najwyższego sądu, wójtów można jak najlepiej o wyniku przyszłego głosowania. (Gaz. Tor.)

\* Ksiądz dr. Lechert, wikaryusz w Pantin we Francji, przeniesiony został jako wikaryusz do Saint Georges.

\* Wdowa po s. p. Walewskim, preziecie gabinetu francuskiego i ministrze spraw zagranicznych za Napoleona III, zawarła nowe śluby małżeńskie z pewnym Włochem bez wyższego stanowiska.

\* Towarzystwo Serca Jezusowego w Chicago, w Ameryce, otrzymało, jak donosi Gazeta Polska Katolicka także wychodząca, oddawna oczekiwaną chorągiew, która była zamówiona w Paryżu i pochodzi z pod pędzla rodaka naszego, malarza-artysty p. S. Zaleskiego. Chorągiew tę opisuje powyżej przytoczona Gazeta jak następuje:

„Trudno jest w kilku wyrazach opisać przepych, bogactwo i wykończenie tej chorągwi. Potrzeba widzieć ją, aby w całej pełni piękność jej podjąć. Jedna strona przedstawia obraz Boga-Człowieka z otwartą dla ludzkości sercem, a pod obrazem, po obu stronach wielkiego złotem haftowanego serca znajdują się napisy: „Towarzystwo Serca Jezusowego w Chicago“ i „złożone 11 sierpnia 1875.“ Po drugiej stronie chorągwi jest umieszczony wiernie wykonany obraz Matki Bożkiej Częstochowskiej, koronowanej Królowej Polskiej. Nad obrazem zawieszona jest korona królewska, a po obu jej stronach wyszły srebrnym jest napis: „Regina Poloniae pro nobis.“ Pod obrazem błyszczy wspaniały Herb Narodu Polskiego: Orzeł, Pogoń i Michał Archaniół, na wypukłej tarczy misternie wykonany. Materya chorągwi jest ciężki atlas jedwabny koloru ponsowego, a gerlandy z kwiatów, złotem i srebrem haftowanych, otaczają obrazy święte. Haft kwiatów i napisów, wykonanie korony i herbu, a przedwzrostkiem oba obrazy są prawdziwymi dziełami sztuki.“

\* Kalendarz. Jutro, w środę dnia 24go stycznia, Tymoteusza b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 57. Zachód o godzinie 4 minut 28.

Długość dnia 8 godzin 31 minut.  
Wypadki historyczne. 1496 Nadanie niektórych ziem Konradowi księciu Mazowieckiemu. — 1507 Koronacja Zygmunta I. — 1667 Sejm odrzucenia wniosku obrania królem księcia Kondusza. — 1668 Ostatni sejm za panowania Jana Kazimierza. — 1706 Bitwa ze Szwedami pod Gródnem.

### KRONIKA KRYMINALNA.

\* Sąd przysięgłych w Bydgoszczy skazał dnia 18 bm. zamężną młynarkę Alwinę Kaeding, z domu Krüger, z Strzelna na śmierć za to, że sześciolatnią swą pasierbicę głodem morzyła i chorą pozostawiła w ciemnej komórze na przegniłym barłogu bez pomocy, wskutek czego ta też umarła. — Sędziowie przysięgli przyjęli, że macocha z rozmysłem tak postępowała, ażeby się pozbyć zniechęconej jej dziewczynki.

### DONIESIENIA LITERACKIE.

\* Na Gramatykę hebrajską ks. Lic. Jaskulskiego złożył przedpłatę w księgarni p. Tytusa Daszkiewicza:

1. Ks. Poblócki prob. z Chelma. 3 marki.
2. Ks. Z. 3 „
3. Ks. Perliński z Poznania. 3 „
4. Ks. Szudarek z Pempowa. 3 „

\* Warty najwięcej Nr. (134) wyszedł i zawiera: Socjalizm i Polska. — Historia Reformy Protestantkiej w Anglii i Irlandii przez Wilhelma Cobbetta, przetłomaczona z angielskiego przez Józefa Kropiwnickiego. (Ciąg dalszy). — Teologia chrześcijańska - katolicka, podług idei o Królestwie Bożem, przedstawiona przez ks. Bernarda Gallurę. (Ciąg dalszy). — Karmazyn. Studium z natury przez Feodora Jeske-Choińskiego. (Ciąg dalszy). — Rozbiór broszury pod tytułem: „Niebezpieczeństwo obecnej chwili“ przez autora broszury „Naród a Religia“ (Ciąg dalszy). — Plutarcha Perikles. (Ciąg dalszy). — Teatr polski w Poznaniu. — Protokół z LXII. posiedzenia Komisji Ortograficznej Poznańskiej. — Protokół z XVII. Posiedzenia Komisji Ortograficznej Poznańskiej. — Prosty wykład z dziejów starego i nowego testamentu.

\* Ks. Juliusz Morel, konsultor św. Kongregacyi Indeksu, jeden z najwytrwalszych przeciwników liberalnego katolicyzmu, wydał wielkiej doniosłości dzieło, które w czasach takiego pomieszania pojęć jak dzisiaj winno

się znajdować w ręku każdego katolika. Dzieło to w miarę jest przeciw liberalnemu katolicyzmowi i nosi tytuł: La somme contre le Catholicisme liberal (Summa przeciw katolicyzmowi liberalnemu), a jest owocem długletnich studiów, pełne głębokiej erudycyi teologicznej, znajomości prawa, historii i literatury świeckiej. Książka ta wyszła w Paryżu i kosztuje 12 franków.

\* Przewodnik dla Felcerów, Sióstr Miłosierdzia i w ogóle dla osób zajmujących się pielęgniowaniem chorych napisał dr. Stanisław Jerzykowski, lekarz tutejszy i wydał w Warszawie, w drukarni Gazety Lekarskiej, 1877, 8°, str. 148. Gazeta Warszawska tak pisze o tym dziele: „Specjalne ocenienie tej pracy nie może być zadaniem naszego pisma: przyjmujemy jej osnowę na wiarę powagi naukowej autora, tudzież na wiarę podrecznika, z którego czerpano do niej wskazówki, a który dostąpił uznania sfer tak wybrednych, jak władze szpitali wojskowych pruskich. Donosząc o wyjściu dzieła, dla nas dość będzie zapisać, iż lubo mamy w literaturze polskiej ceną tego rodzaju pracę dr. Witalisa Wilczkowskiego, wydaną w Warszawie w r. 1868 p. t. Przewodnik do pielęgniowania chorych, opartą na własnej obserwacyi szanownego autora w szpitalach, a wyłożoną z umiejętnością nabytą w kierowaniu tutejszą szkołą felcerów cywilnych, — niemniej przeto i praca dr. Jerzykowskiego może nie być zbyt cenną, lecz i owszem oddać niezaprzeczone usługi, tym bardziej, że zawiera niektóre przedmioty niepotracone w książce dr. Wilczkowskiego, lub wyklada je na podstawie nowszych spostrzeżeń. Szkoda tylko, że polszczyzna dr. Jerzykowskiego nader wiele pozostawia do życzenia: ów udar zamiast apopleksya, owa woskomaż zamiast masé woskowa, owe zmysły wzrokowe lub słuchowe, owi pielęgniarze, i t. p., rażą ucho nienawykłe do poznańsko-niemieckiej (?) polszczyzny.“

### ROZMAITOŚCI.

\* Bał w moskiewskim pensjonacie. Jak pięknie się bawi personal nauczycielski pensjonatów żeńskich, moskiewskich, dowodzi wypadek zaszły w Kownie, o którym donosi „Syn obojętstwa“. Jedną z dam klasowych dawała bał, zaprosiwszy na tancerzy oficerów miejscowego garnizonu. Panowie oficerowie tak się rozweselili, że im zwykłych tańców salonowych było mało, zaimprovizowali więc jakieś niby „taniec grecki“, w którym tancerze w posród piosenki, strzelają ślepymi nabojami z rewolwerów. Otóż jeden z tancerzy, zapomniawszy o tym, że jego rewolwer był nabit, przestrelzył przy tej sposobności nogę jednej z tancerek, pannie Kruzynin, nauczycielce tego żeńskiego gimnazjum. Naturalnie że do takiej zabawy przyjąć mogło dopiero po obfitych libacyach szampanem, kórm owa dama klasowa bardzo szczerze widać swoich gości z koszar zaczęła.

\* Adela Spitzder, osławiona oks-dyrektorka banku dachauskiego, odsiedziawszy trzyletnią karę więzienia, udaje się do Nowego Jorku w celu wydzierżawienia jednego z większych teatrów.

\* W Nowym Orleansie znaleziono wypadkiem porzucone na strychu pewnego domu kawalki malowanego płótna, które jednak w całość złożyć się dały. Znawcy rozpoznali następnie, że to płótno poszarpane jest nie mniej ni więcej, jak obrazem Rafaela, mianowicie sławną „wieszczą Pańską“ skradzioną z galerii watykańskiej w Rzymie r. 1527.

### PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 23 stycznia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Morawski z Jurkowa, Waligórski z Skorzewa, Dziembowski z Roszkowa, Taczanowski z Kuczkowa, Zabłocki z żoną z Rybna, Chłapowski z Węgrzynowa, Skrzydlewska z Ocieszyna, Szódrski z Garzyna, Zarzewski z Golin, Szczaniecki z Boguszyna, dr. Wilkoński z Rombina, Urbanowski z żoną z Turostowa dr. Nikleszewski z Jarocina, ks. Olyński z Koźmina.

### GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.

Sobota, 20 stycznia 1877.

Powietrze mieliśmy w bieżącym tygodniu łagodne, tylko w nocy z czwartku na piątek chwycił mroz, dochodzący 7 stopni.

W Anglii z początkiem usunęło się wreszcie po długich deszczach, które znaczne wyrządziły szkody na polach. — Usposobienie targowe tamże utrzymało się w granicach dawniejszych, pomimo że młynarze wstrzymywali się od kupna; dowozy angielskiej pszenicy były bardzo szczupłe i złej kondycyi dla żyta mokrego powietrza. Pszenicę wilgotną niechętnie kupowano, lecz za suchą płacono o 1 szyl. wyżej, obca zaś kupowano po pełnych cenach. Z nadeszłych 40 ładunków w ostatnim tygodniu pozostało jeszcze 10 niesprzedanych.

London miał w poniedziałek i środę stałe targi, lecz ładunki z nad Bałtyku trudno było można sprzedać. Obce dowozy wynosiły 36,998 kwartier pszenicy naprzeciw 13,315 kw. w przeszłym tygodniu Liverpool płać za czerwoną pszenicę 1 pen. wyżej, jasną utrzymała się stałe. Hull bez interesu; Nowy York notował wyższe ceny na pszenicę i mąkę, Kalifornia dostarczyła Anglii w bieżącym tygodniu 60,000 kw., naprzeciw 50,000 kw. przeszłego tygodnia. Tamże narzekają także na wielką posuchę, dla czego nadzieja dobrego żniwa przyszłego zniknęła. Francya nie utrzymała się w cenach na pszenicę i mąkę. Belgia i Holandya bez interesu. Berlin stały na pszenicę i żyto przy małym interesie.

Dowozy pszenicy na naszym targu były w tym tygodniu dosyć obfite i znajdowały dobry pokup. Towar biały, jako i ciężki wysoko pstry przyniósł jeszcze ceny zesłotygodniowe, zato za towar średni i pośledni musiano codziennie brać ceny, tak że takowe w ciągu tygodnia o 4 marki na tonie spadły. Żyta po większej części ruskiego więcej dowieziono, ceny też cokolwiek się obniżyły. Jęczmień miał tylko w dobrym gatunku obdyt.

Płacono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:

Pszenicę.	
marek 210—212	przy 128/9—133/4 funt. hol. za jarą czer.
„ 213—214	przy 126/7—129 funt. hol. za psztą,
„ 215—216	przy 126—129 funt. hol. za szklista,
„ 218—220	przy 129—130 funt. hol. za jas.-psztą,
„ 220—224	przy 132/3—135 funt. hol. za wys.-psztą szklista,
„ 222—223	przy 130/1—133 funt. hol. za białą.
Żyto.	
„ 147 1/2—151 1/2	przy 117/8—120/1 funt. hol. za ruskie.
„ 165—168	przy 124—128 funt. hol. za krajowe.
Jęczmień.	
„ 152—153	przy 114/5—116 funt. hol. za 2-rzędowy,
„ 142—145	przy 102—112 funt. hol. za 4-rzędowy.

Groch na paszę i średni 136—138 marek, wrzący 142—143 marek.

Banknoty rosyjskie 251.25 marek.

### GIEŁDA.

Poznań, dnia 23 stycznia 1877.

Żyto: (pr. — cent.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 162,— marek, na wrzesień. —, — m., na grud. —, — m., na stycz. 162 m. stycz.-lutu 162 m. lut.-marzec 162 m., marzec-kw. 162 m., na wiosnę — m. kwiec.-maj 162 m.  
Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano —, 000 litr., cena wypow. 53,— m., na lip. mrk., na grud. — mrk., stycz. 53,— —35,30 mrk. lut. 53,40 — m., marzec 54,20 —, — m., kwiec. 55,— m. maj 55,80 m., kw.-maj —55,40 m., czerw. 56,60 m. i w miejscu okowita (bez beczki) 51,70 marek.

### Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 20 stycznia.

Konieczyna czerwona stałe pośled. 52—57, średnia 59—66, piękna 69—75, najpiękna 78—81; konieczyna biała stałe pośled. 52—60, średnia 63—70, piękna 73—79, najpiękna 80—85 m.  
Żyto: za 2000 funt. siabo wypowiedz. — cent. na upł. wypowiedz. —, — pl. stycz. i stycz.-lutu 154 żąd. luty-marzec — plc., marzec-kwiecień — kwiecień-maj 159,50 plc. maj-czerw. 163, czerw.-lip. 165 żąd.  
Pszenica: 198,— pl., kw.-maj 208 żąd.  
Owies: 136,— żąd. kwiec.-maj 140,— plc. maj-czerwiec —, — plc. i żąd. wypow. — cent.  
Rzepak 330 żąd., wyp. —  
Olęj rzepiowy: spok. wypowied. — cent. w miejscu 75 żąd. stycz., stycz.-lutu i luty-marzec 73,50 żd. marz.-kwiec. — kw.-maj 73,50 żąd. maj-czer. 73,— żąd. wrz.-padz. 68,50 żąd.  
Okowita: niez. w miejscu 52,10 żąd. 51,10 pc. wyp. —, — litr., stycz. i stycz.-lutu 53,— płacono luty-marz. — marz.-kw. — kwiec.-maj 55. ż. — plc. maj-czer. 56,— żąd. czer.-lip. 56,80 plc. lip.-sierp. —, — plc.

### Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 20 stycznia 1876.

Postanowienia miejskiej deputacyi targowej.	Za 100 kilogramów			
	ciężki naj- wyż.	średni naj- niż.	lekki naj- niż.	towar naj- niż.
Pszenica biała	19,50	18,70	21,20	20,40
„ „ żółta	19,40	18,60	20,80	20,10
Zyto	18—	17,30	16,70	16,30
Jęczmień	15,60	15,20	14,80	14,60
Owies	15,40	15,20	15—	14,80
Groch	15,50	15,30	14,30	13,80

Postanowienia komisyi handlowej.	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Rzepak zimowy 100 kilogr.	33	30	25
Rzepak zimowy	32	29	23
Rzepak latowy	30	26	21
Lmca	26	24	19
Siemię lniane	26	23	20

Ceny wypowiedziane na 21 stycznia: żyto 154,— m. pszenica 198,— marek, jęczmień —, — marek. owies 136,— m., rzepak 330 m., olęj rzepiowy 73,50 m. okowita 53,— m.

Notatka giełdowa spirytusu kartofli za 100 litrów pte. trał. w miejscu 52,10 żąd. 51,10 pl.

Mąka spók za 100 kilo. Pszenna piękna stara 33,— m. Pszenna nowa 29—30 marek. Rżanna piękna 26,7—27,75 marek. Rżanna śred. 25,75—26,75 marek. Rżanna pasz. 10—11 m. Osucie pszenne 8—9 m.

Konieczyna do siewu, czerwona spók. za 50 kilogr. 57—67—74—79 mrk.; biała słabiej 60—70—82 marek.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niez. 7,2—7,60 mar.,

Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar.

Żubin, spók, żółty 9,50—10,50—11,20 marek niez. 9,30—10,40—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 24—27—30 m.

Siano 2,70—3,20 mar. za 50 kil.

Słoma 34—36 za kopę 600 kil.

### Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 22 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica spók.	224,50	Wypow. żyta	25
Kwiec.-maj	224,50	Wypow. okow.	10,00
Maj-czerw.	225,50		
Żyto słabo	—		
w miejscu	160,50		
Stycz.-lutu	160,50		
Kwiec.-maj	163,50		
Maj-czerw.	162,—		
Olęj rzep. spók.	—		
Kwiec.-maj	75,30		
Maj-czerw.	74,60		
Okowita słabo	—		
w miejscu	54,50		
Stycz.-lutu	55,—		
Kwiec.-maj	57,—		
Maj-czerw.	57,20		
Owies grudz.	—		

Szczecin, dnia 22 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo	—	Okowita słabo	—
Kwiec.-maj	225,—	w miejscu	53,00
Maj-czerw.	227,—	Styczeń.	54,—
Żyto słabo	—	Kwiec.-maj	55,—
Stycz.-lutu	156,—	Maj-czerw.	57,90
Kwiecień-maj	160,—	Owies	—
Maj-czerw.	159,—	Kw.-maj	—
Olęj rzep. spók.	—	Maj-czerw.	159,—
Styczeń	74,—	Petroleum	—
Kwiecień-maj	75,—	w miejscu	19,—
		Styczeń	19,—

Berlin, 22 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. kolej.	160	Kwilecki Potocki	64—
Prioritet	69	Pozn. spřit. akc.	38 1/2
Kol.-Mind. kolej.	100	Bank rzeszy n.	154 1/2
Reńska kolej.	110	Diskont. udziały	107 1/2
Górnoszlaska.	128	Meining. b.	69 1/2
Austr. półn.-wsch. k.	190	Szląsk. stow. bank.	86 1/2
Kolej Rudolfa	42	Centrab. f. Industr.	64 1/2
Austr. banknoty.	163	Rendhütte.	57
L. z. ros. ziem. ks.	79	Dortm.-Unia	63
Pols. 5% listy zast.	70	Laurahütte.	70
Pozn. bank provinc.	99	Pozn. 4% listy zast.	94
Ostd Bank.	89	Pozn. renta	—

Dobrze umeblowany pokój je-  
tano do wynajęcia: na rogu przy  
ulicy Wielkiej Garbar i Domin-  
kańskiej, na III piętrze. (13)

### Organista

w swym fachu doskonały, trzeź-  
wy i moralny, życzy sobie posad-  
zić w mieście. Bliższej wiadomo-  
ści udzieli A. M. R. poste restan-  
te. Koźmin. (12)

### Ucznia

do handlu korzeni potrzebu-  
je natychmiast (13)  
W. J. Radziejewski  
w Środzie.

### Teatr Polski w ogr. Potockiej

w POZNANIU  
We Wtorek dnia 23 stycznia.

### Walka Kobiet

komedya w 3 aktach.  
Początek o godz. 7.



Wezoram zakończył życie  
w Łodzi pod Stęszewem  
Hipolit Czerkiewicz.

Pogrzeb odbędzie się w  
czwartek 25 b. m. o go-  
dzinie 10 rano.

### Dla dzieci i młodzieży.

1) Śpiewy historyczne Niemcewicza  
2) Robinson 6 sgr. Za 12 sgr.  
posyłają się 2 książki franko. 3)  
Leniwy Staś. 4) Praowicie pszczołki.  
5) Macocha. 6) Grymasnica ukarana.  
Są to komedjki dla dzieci po 6 sgr.  
za zeszyt, za 20 sgr. franko. 7) Niebo.  
8) Orzeł biały. 9) Lech. 10) Polowania.  
Są to gry po 2 sgr. egz., za 8 sgr.  
fr. Za tal. wszystkie te przedmioty  
posyłam franko (137)

J. Chociszewski Poznań  
ul. Wodna 15.

### Magazyn i pracownia sukien damskich.

Poznań, Wrocławska ul. 4, I p.  
poleca

### suknie balowe

od 10 tal., eleganckie kostiumy  
od 7 tal. Również przyjmuję  
wszelkie w tym rodzaju za-  
mówienia (140)

W. Grabowska.

## WALNE ZEBRANIE

### Towarz. pożyczkowo-zarobkowego w Kościanie

odbędzie się w Kościanie dnia 29 stycznia rb. o godzinie  
1szej po południu na sali pana Gąsiorowskiego.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie zebrania przez prezesa i wybór przewodniczącego;
2. Odczytanie porządku dziennego;
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania;
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu z całorocznych czynności za rok 1876 oraz podanie bilansu, strat i zysku;
5. Oznaczenie dywidendy za rok 1876;
6. Udzielenie pokwitowania Zarządowi z prowadzenia ksiąg kasowych za rok 1876;
7. Wniosek o zmianę paragrafu 87 Statutów Spółki;
8. Wybór 3 członków do Rady Nadzorczej i 1 do Zarządu w miejsce wylosowanych;
9. Wnioski członków. (138)

### Towarzystwo zarobkowo-pożyczkowe dla pow. Kościańskiego (Spółka zapis.)

W zastępstwie Prezesa Rady Nadzorczej  
B. Pawłowski.

Szanownej Publiczności polecamy nasz

### zakład fotograficzny

przez zdalnych malarzy urządzoną malarnią portretów.

A. i F. Zeuschnerowie

Wilhelmowska ulica Nr. 25.